Nr. 109. Kraków, Czwartek 14 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

Wybory.

Jutro rozpoczynają się wybory do Rady m., a na pierwszy ogień idą rękodzielnicy i wielcy przemysłowcy. W obu kuryach rezultat jest niewątpliwy. W Kole wielkiego przemysłu przejdzie »jednomyślnie« lista ustanowiona przez t. zw. Komitet mieszczański, — w Kole rękodzielniczem zwyciężą chrześcijańscy kandydaci kompromisowi, pomimo słabej opozycyi żydów.

W Krowodrzy odbędzie się wybór jednego radcy na miejsce występującego p. **Chwastka**. Kontrkandydatem jest p. Zbroja. Co do nas, sądzimy, że niezawiśli wyborcy powinni oddać swoje głosy na p. **Chwastka.**

Regulamin wyborczy.

Przypominamy wyborcom najważniejsze postanowienia regulaminu wyborczego, o składzie komisyi wyborczych.

§ 21. Dla każdego koła wyborczego, względnie oddziału lub sekcyi wyborczej koła, ustanowioną będzie oddzielna komisya wyborcza, składająca się:

a) Z trzech radców miejskich, przez Radę miasta do tego wyznaczonych, oraz

b) z dwóch członków z grona wyborców, bez względu na ilość osób w sali wyborczej obecnych, przez wyż delegowanych radców zaproszonych.

Ustanowiona w ten sposób komisya wybiera z pośród siebie przewodniczącego, a to zwykłą większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przydzielonego komisyi urzędnika Magistratu (§ 23).

Postanowienie to jest bardzo ważne, gdyż umożliwia wyborcom kontrolę podczas całego aktu wyborczego. Według praktyki, przyjętej w całym świecie cywilizowanym, do każdej komisyi wyborczej powinien być powołany przynajmniej jeden przedstawiciel opozycyi. Sądzimy, że w Kole wyborczem I. ta praktyka będzie zastosowana do przedstawicieli klubu narodowego, który występuje z własnymi kandydatami.

§ 33. Wyborcy mogą być przy skrutynium obecni; — ilość ich oznacza przewodniczący komisyi wyborczej.

To postanowienie umożliwia wyborcom kontrolę skrutynium i należy z niego skorzystac.

Zgromadzenie rękodzielników.

Po trzech latach sporów i waśni, których echa niestety odbijały się nawet po salach sądowych, polscy, chrześcijańscy rękodzielnicy krakowscy odbyli wczoraj w sali »na Kotłowem« pierwsze ogólne zgromadzenie w harmonii i zgodzie. Przybyli na to zebranie licznie zwolennicy obu do ostatnich dni powaśnionych grup w nastroju, który świadczył, że ugoda i zgoda jaka nareszcie została osiągniętą, była naprawdę dawno przez ogół rękodzielników polskich w mieście z upragnieniem wyczekiwaną.

Zgromadzenie zagaił gospodarz lokalu, starszy cechu rzeźników i masarzy rad. m. p. Wayda, który dał wyraz zadowoleniu i radości z powodu pogodzenia się rękodzielników.

Przewodniczącym — na wniosek rad. m. p. Bialika — wybrano rad. m. p. Kosobuckiego, zastępcą dotychczasowego prezesa Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego p. Rakisza, sekretarzami pp. St. Burzyńskiego i Fr. Terakowskiego.

Obejmując przewodnictwo p. Kosobucki również wyraził wielkie zadowolenie z dokonanego ponownie zjednoczenia wszystkich polskich rękodzielników i podkreślił znaczenie tego faktu dla całego stanu, poczem omówił sprawę wyborów do Rady miejskiej z kuryi rękodzielniczej i przedstawił po krótce zadania, jakie czekają nową Radę w dziedzinie rękodzieła i przemysłu. Wreszcie mowca poinformował zebranych, że z Rady miejskiej ustępują wybrani z Koła rękodzielników radni pp. Iglicki i Wolny. Komitety wyborcze połączonych grup rękodzielników uchwaliły zgodnie zaproponować zebraniu kandydatury pp. Tomasza Gramatyki majstra ślusarskiego i Zygmunta Siemka majstra krawieckiego, pozatem zgłosił swą kandydaturę p. Antoni Stróżyński.

Po obszernej dyskusyi nad tem, czy proponowanych przez Komitety kandydatów zgromadzenie ma zatwierdzić przez aklamacyę, czy przez głosowanie kartkami, w której zabierali głos pp. Meresiński, Zając, Różycki, Gramatyka, Najder, Kosobucki, inż. Żmigrodzki, Holubek, Bałuk, Iglicki, Stróżyński, Wolny, Repetowski i Rakisz — uchwalono zatwierdzić kandydatury przez aklamacyę.

P. Stróżyński w ciągu dyskusyi cofnął swą kandydaturę, aby solidarności rękodzielników nie rozbijać.

Pozostałe dwie kandydatury jednomyślnie przez aklamacyę uchwalono.

Następnie przemówili kolejno obaj kandydaci pp Gramatyka i Siemek dziękując za okazane im zaufanie, a przyrzekając, iż w razie wyboru wedle sił i zdolności pracować będą w Radzie m. dla dobra stanu rękodzielniczego i miasta.

W końcu zebrani uchwalili wśród oklasków podziękowanie rad. m. p. Józefowi Bialikowi za trudy jakie poniósł, aby powaśnione grupy rękodzielnicze skłonić do zgody.

Kiedy zgromadzeni — po zamknięciu zebrania — rozchodzili się do domów przybył na Kotłów prezydent Dr Leo, który także pozostałym jeszcze uczestnikom zebrania z okazyi osiągniętej zgody złożył życzenia.

Wybory Koła III.

Wielki handel i przemysł.

Komitet mieszczański zaleca następujących kandydatów, którzy też we czwartek dnia 14 **niezawodnie wybrani będą**:

1. Epstein Tadeusz, przemysłowiec. 2. Federowicz Jan Kanty, kupiec. 3. Judkiewicz Jakób, przemysłowiec. 4. Mendelsburg Zygmunt, dyrektor banku. 5. Porębski August, kupiec. 6. Dr Szarki Henryk, kupiec.

Kuryer polityczny.

Z Delegacyi.

Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej była dla hr. Berchtolda łaskswszą, niż komisya Delegacyi austryackiej. Po dłuższych wywodach hr. Berchtolda, popartych przemówieniem hr. Tiszy, który wystąpił za porozumieniem z Rosyą, uchwalono budżet ministeryum spraw zagranicznych, oraz wyrażono hr. Berchtoldowi zaufanie.

W komisyi wojskowej Delegacyi austryackiej przyjęto kredyty na marynarkę, oraz uchwalono extraordinarium wojskowe. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi mają być rozpatrywane dostawy wojskowe.

Antyrosyjski kurs w Bułgaryi.

W urzędowych sprawach przyszli do gabinetu Dra Radosławowa posłowie francuski i rosyjski (Sawinskij). Ministra nie zastali, wprowadzono ich do poczekalni, od której drzwi były niedowarte i z pokoju sąsiedniego mogli słyszeć rozmowy urzędników tam pracujących. Nieszczęście zrządziło, że do kancelaryi owej przyszedł minister Popow z wiadomością, że francuscy kapitaliści odmówili Bułgarom pożyczki, a widząc w tem rękę rosyjską, rozkrzyczał się zagniewany:

»Przeklęta Rosya się myli, jeśli sądzi, że tym sposobem nas zapędzi do swojego saka. Nigdy już więcej nie poddamy się Rosyi, choćbyśmy nigdzie ani stówki nie dostali. Nie dbam o Francyę, tę notoryczną ulicznicę. A Rosya? Żeby raz djabli wzięli to ścierwo!«

Poseł Sawinskij dobrze słyszał i rozumiał i, załatwiwszy swą sprawę urzędową, zażądał od premiera zadośćuczynienia za obrazę polityczną, posyłając wnet potem szyfrowaną depeszę do Petersburga. W gabinecie panuje zaniepokojenie, przed publicznością kryją tę przygodę, ale opozycyjna »Tribuna« i korespondent lublańskiego »Slovenskiego Naroda« przecie ją rozszerzyli.

Wyzysk węgierski.

Wiedeń, 11 maja.

Dr Ballod, profesor ekonomii na berlińskim uniwersytecie, miał niedawno w Wiedniu odczyt. Niemiecki uczony, na podstwie bogatego materyału cyfrowego, udowadniał w swej prelekcyi, że produkcya rolnicza w Austro-Węgrzech od chwili wejścia w życie nowych, podwyższonych ceł agrarnych, nie poczyniła żadnych postępów. Produkcya rolnicza nie powiększyła się znacznie ani w Austryi, ani na Węgrzech, stan bydła w Austryi, mimo troski ze strony rządu (?) zmalał, a intensywność gospodarcza jest coraz to słabszą — jak wynika z porównania dochodów z hektara ziemi w Austro-Węgrzech, a w państwach zachodnio-europejskich.

Austro-węgierskie rolnictwo nie może nawet twierdzić (jak słusznie twierdzą Niemcy), iż pod ochroną ceł uzależniło państwo w kwestyach zaopatrzenia w środki żywności od zagranicy.

Produkcya rolnicza w stagnacyi wobec silnie rosnącej ludności! — nie dziw więc, że w Austro-Węgrzech ceny wszystkich produktów rolniczych silniej poszły w górę, aniżeli w państwach sąsiednich, bardziej uprzemysłowionych. Nie dziw więc, że **Austrya ma ceny zboża najwyższe na całym świecie.**

Oto statystyczne uzasadnienie tego twierdzenia. W porównaniu z przecięcia okresów pięcioletnich 1903—1907 i 1908—1912 wywóz pszenicy z Węgier do Austryi spadł o 1,365.000 cetn. metr., wywóz żyta o 23 tysiące cetn. metr. a jęczmienia o 44.000 cetn. metr. Tylko wwóz mąki wzrósł z 6,645.000 na 7,066.000 cetn. metr. Węgierska produkcya zboża nie tylko nie jest w stanie zadowolnić wzrostu zapotrzebowania konsumcyi Austryi, ale nie może nawet zaspakajać potrzeb Austryi w tym stopniu, jak ongiś. Następstwem tego — wobec faktu, że produkcya rodzima nie jest wystarczającą — jest, że w przecięciu ostatnich 6 lat corocznie 18 prc. austryackiego wwozu pszenicy i po 12 prc. importu żyta i jęczmienia pochodzi z cłowej zagranicy. Każdy większy dowóz z zagranicy, powoduje naturalnie praktyczne dowody istnienia ceł ochronnych. I tak za konsumcyę chleba płaci Austrya wielkim właścicielom ziemskim i Węgrom, jako konsekwencyę ceł zbożowych, nie mniej, jak kwotę 170 milionów koron, t. j. więcej, aniżeli ogólną sumę z podatków personalnych i zarazem 65 do 82 prc. podatków bezpośrednich.

Przy pełnem wykorzystaniu ceł zbożowych, węgierscy wielcy rolnicy zabierają austryackim konsumentom za małe ilości wielkie sumy. Tak to w przecięciu okresów pięcioletnich 1903—1907 i 1908—1912 dowóz pszenicy z Węgier podniósł się w wartości z 91,2 milionów koron na 95,8 milionów koron, dowóz żyta z 40,2 na 50,9 milionów koron, to znaczy, że austryaccy konsumenci za ilość mniejszą o 1,4 milj. cetn. metr., względnie o 23.000 cetn. metr. zapłacili węgierskim wielkim rolnikom o 4,6 milj. koron., względnie o 10,7 milj. kor. więcej. Dowóz mąki w tym samym czasie podniósł się w wartości z 174,5 na 235.5 milj. koron, a więc o 61 milj. koron, podczas gdy ilość jej wzrosła tylko z 6,6 na 7 milj. cetn. metr.

Najdobitniejszy wyraz tego, jak Austrya pod ochroną ceł rolniczych wyzyskiwaną jest przez Węgry — daje wynik statystyki ruchu, zamienionego między Austryą a Węgrami od r. 1900.

Do Austryi sprowadzono z Węgier towary (przeważnie produkta agrarne: zboże, mąkę, bydło) w następującej ilości i wartości:

w r. 1900 cetn. metr. 22,1 milj., wartości 921,6 milj. kor.;

w r. 1912 cetn. metr. 53,8 milj., wartości 1457,9 milj. kor.

Austrya dostarczyła Węgrom:

w r. 1900 cetn. metr. 22.1 molj., wartości 885,2 milj. kor.;

w r. 1912 cetn. metr. 44,5 milj., wartości 1582,6 milj. kor.

Widać więc, że wywóz z Węgier co do ilości powiększył się jedynie o 5,9 prc., za co musi Austrya płacić, jak za wartość 58,2 prc. Austryacki wywóz do Węgier, który składa się głównie z surowca, całych i pół fabrykatów przemysłowej produkcyi, musiałby wzróść o przeszło 100 procent, by uzyskać wzrost 78 prc.

W cyfrach powyżej naprowadzonych, leży przyczyna ogromnej drożyzny, która powoduje ustawiczne zwyżki płac w Austryi a tem samem uniemożliwia austryackiemu przemysłowi konkurowanie na targu światowym.

Na Węgrzech owa polityka agrarna pozwoliła na nowe obdłużenie ziemi od r. 1906 o 4.300 milj. koron. Większa część tej kwoty nie poszła na adaptacye rolnicze, lecz na zwyższoną konsumcyę (zbytek i t. d.).

Cyfry naprowadzone powyżej przez nas, powinien mieć stale przed oczyma każdy z polskich posłów. Izba poselska bowiem będzie miała za obowiązek przygotowanie taryfy cłowej, nowych traktatów handlowych i nowej ugody z Węgrami. I nie powinien mieć miejsca po raz wtóry fakt, że partye polityczne Austryi z krótkowidztwa gospodarczego wydają państwo, a w dużej mierze nasz kraj na pastwę bezwzględnej lichwy węgierskiej.

Prusy a Holandya.

Apetyty pruskie na Holandyę „Drang" do ujścia Renu, stanowi jedną z „publicznych tajemnic" niemieckiej racyi stanu. Wiadomo, jak wytrwale odrzuca Holandya projekty unii pocztowej i cłowej, jak nie szczędzi na fortyfikacye nie tylko wybrzeży, a zwłaszcza w okolicach najdostępniejszych Prusom....

---

117 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Boots, chcąc podtrzymać swą ustaloną reputacyę, otworzył chór społeczny, mówiąc:

— Wziąłem dziś dorożkę i pojechałem do hali licytacyjnej.

— Ja także — wtrącił niezwłocznie Buffer.

Ale na niego nikt nie zważał, wszyscy zwrócili się do Brewera i Bootsa, żądając wyjaśnień.

— Jakże się to odbyło? — spytał Weneering.

— Było trochę ładnych rzeczy — odparł Brewer — ale nikt nie podbił ceny.

— Tak i ja słyszałem — zauważył Lightwood.

— Pan byłeś, jak się zdaje, doradcą prawnym tych państwa.

— Zwrócili się do mnie w ostatniej chwili, ale nie widząc sposobu przeszkodzenia licytacyi, nie podjąłem się tej sprawy.

— Jakim sposobem ci ludzie doszli do tego?

— Prawdopodobnie wydawali więcej, niż mogli.

— Ależ — zawołał Weneering — jak można wydawać więcej, niż się ma, to dla mnie całkiem nie do pojęcia.

Lokaj chemik, który wnosił wino szampańskie, zrobił minę człowieka, który wybornie pojmuje takie rzeczy i mógłby o nich wiele powiedzieć.

Anastazya wypuściła z rąk widelec, a zacisnąwszy kurczowo palce, zwróciła się do jednego z kapłanów dywidendy, tego, który robił po trzy tysiące mil na tydzień koleją i spytała tego dygnitarza, jak spojrzeć może na niemowlę swoje kobieta, która wydaje więcej pieniędzy, niż jej mąż ma dochodu.

Tu Eugeniusz zauważył nawiasowo, że pani Lammie nie mogła popełnić tego błędu, nie mając niemowlęcia, któremuby musiała spojrzeć w oczy.

— To prawda! — odparła Anastazya — ale w każdym razie zasada pozostaje tą samą.

— Z pewnością — potwierdził Brewer.

— Naturalnie — pospieszył dodać Buffer.

Było jednak przeznaczeniem tego ostatniego szkodzić każdej sprawie, którą zamierzał poprzeć. Dopóki Brewer lub Boots stawiali jakieś twierdzenie, wszyscy się na nie zgadzali, skoro jednak Buffer potwierdził ich zdanie, całe towarzystwo zwracało się przeciw niemu. Tak się stało i teraz. Przy stole powstał szmer nagany, a chór społeczny stwierdził, że kobieta z niemowlęciem i bez niemowlęcia, to dwie różne zasady.

— Tego tylko nie rozumiem, — rzekł jeden z giełdowych dygnitarzy, który posiadał równo 375.000 funtów rocznego dochodu bez żadnych szylingów i pensów, — tego tylko nie rozumiem, jakim sposobem ludzie, należący do pewnej sfery towarzyskiej, — bo ci ludzie należeli do towarzystwa. —

Pan Weneering nie mógł zaprzeczyć, że jadali przy jego stole.

— Otóż chcę powiedzieć, że ludzie należący do pewnej sfery towarzyskiej, mogą ponieść dotkliwe straty, lecz nie mogą być do gruntu zrujnowani.

Na to Eugeniusz, który był dzisiaj stanowczo w czarnym nastroju, zapytał wprost owego dygnitarza, coby zrobił, gdyby nie posiadał nic, a jednak musiał coś wydawać.

Prosta rzecz, że dygnitarz posiadający okrągłe 375.000 funtów szterlingów bez żadnych szylingów i pensów, nie podjął tak nierozwiązalnego pytania, nie podjęli go też inni biesiadnicy, przez szacunek dla siebie samych. Za to szukali wszyscy zrozumiałych przyczyn, które mogły zrujnować ludzi, należących do ich sfery.

— Karty! — rzekł jeden z kapłanów dywidendy.

— Spekulacye finansowe, prowadzone nieumiejętnie, — dodał drugi.

— Konie! — wyrzekli Boots i Brewer.

— Kobiety! — szepnęła zalotnie lady Tippins, zasłaniając usta wachlarzem.

Pan Podsnap, którego spytano o zdanie, nie wyraził żadnego przypuszczenia, a tylko wyciągnął prawe ramię i uczynił ruch zmiatający z powierzchni ziemi niepojęte istoty, wydające więcej pieniędzy, niż miały dochodów.

— Nie mówcie mi o nich, — rzekł, — to mnie obraża, to mnie oburza, nie chcę słyszeć o podobnych rzeczach.

Eugeniusz, rozparty w krześle, rzucił potężnemu potentatowi spojrzenie niedość czołobitne, i miał już na ustach jakąś uwagę, którą mu przerwał widok cichej walki, jaką staczał w tej chwili właśnie lokaj chemik ze stangretem, który usiłował wtargnąć do jadalnego pokoju. Stangret trzymał w ręku tacę, z którą miał ochotę zbliżyć się do biesiadników, jak gdyby zamierzał wykwestować coś u nich na rzecz swej rodziny, ale lokaj chemik udaremnił ten zamiar, zagradzając mu drogę przy bufecie. Majestat chemika, a może i wyższa ranga, bo cóż ostatecznie znaczy stangret poza swym kozłem, sprawiły, że ten ostatni ustąpił, lokaj odebrał od niego tacę i zlustrował leżący na niej papier z miną urzędowego cenzora. Przesunął go następnie na środek tacy i upatrzywszy stosowny moment, podał go Eugeniuszowi.

— Patrzcie tylko! — rzekła na głos rozkoszna Tippins, — lord kanclerz umarł, i proponują Wrayburnowi zajęcie jego miejsca.

Eugeniusz przetarł z flegmą szkło swej lornetki, i przyłożył ją do oczu, czytając nazwisko, które poznał był i tak od pierwszego rzutu oka.

— Czy ten pan czeka? — spytał półgłosem przez ramię, lokaja chemika.

— Tak jest, panie.

Eugeniusz usprawiedliwszy się paru słowami przed panią Weneering, wstał od stołu i znalazł w przyległym pokoju młodego Blighta, pomocnika Mortimera.

— Poleciłeś mi pan przyprowadzić go do pana, bezzwłocznie bez względu na to, gdzie byś się pan znajdował.

— Genialny jesteś, mój chłopcze, — gdzież on jest?

— W dorożce, przywiozłem go w niej, bo trzęsie się, jak galareta.

— Genialny jesteś, — powtórzył Eugeniusz, który wyszedł natychmiast na ulicę, gdzie oczekiwał na niego w dorożce, niemożliwy syn modniarki lalek.

— Przebudź się panie od lalek, zagadnął go, oparłszy się niedbale o krawędź drzwiczek dorożki, z której wnętrza buchały wyziewy alkoholiczne, jak z baryłki araku.

— Pan Wrayburne? — wybełkotał pijak.

— Masz adres?

— Mam — 15 szylingów będę je miał, zachichotał, wyciągając rękę, w której podawał brudny zmiętoszony papier. Eugeniusz wziął go, a odczytawszy go uważnie, wsunął do bocznej kieszeni kamizelki. Następnie wyliczyć chciał na dłoń pijakowi przyobiecaną zapłatę, ale był to krok nierozważny, bo pieniądze podskakiwały na tej drżącej pijacko ręce i staczały się na bruk. Wobec tego Eugeniusz złożył je na przedniej ławeczce dorożki i zalecił młodemu Blight, by odwiózł rozklekotaną tę ruinę człowieka do mieszkania modniarki lalek. Powróciwszy do sali jadalnej, Eugeniusz zatrzymał się w przedpokoju i usłyszał poprzez brzęk nożów i widelców falsetowy głos lady Tippins.

— Po co go wywołano? — umieram z ciekawości.

— To się gotuj na śmierć, bo się nic nie dowiesz, a ja zostanę, dzięki temu dobroczyńcy ludzkości. Wygłosiwszy w myśli ten monolog, Eugeniusz wziął za kapelusz i wyszedł w zamyśleniu, niedostrzeżony nawet przez lokaja chemika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znany panegirysta Hohenzollernów, historyk Treitschke, spopularyzował w swem dziele „Politik", że naród, który posiada cały bieg średni jakiejś rzeki, musi żywiołowo dążyć do opanowania jej ujścia. I stąd wychodzi prawo zaboru Holandyi przez Rzeszę niemiecką.

Obecnie rząd niemiecki opracowuje projekt uzyskania własnego połączenia Renu z morzem Niemieckiem. A mianowicie rząd niemiecki chce połączyć Ren z morzem Niemieckiem za pomocą kanału, który wpadałby do morza Niemieckiego pod miastem Emden.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to przedsięwzięcie dosyć trudnem. Ponieważ atoli istnieje już kanał z Dortmund do Ems, rzeki zupełnie spławnej, nadto miasto Emden jest połączone kanałem, długim na trzy kilometry, z morzem Niemieckiem, przeto w gruncie rzeczy połączenie Renu z morzem Niemieckiem i skierowanie całego ruchu przewozowego z Niemiec na rzekę Ems ku Emden i odciągnięcie tego ruchu od Holandyi nie przedstawia zbyt wielu trudności.

Opinia publiczna niemiecka jest zachwycona tym zamysłem. Nie tai nawet swego celu. Oświadcza przekonanie, że Holandya wobec strat niesłychanych, które musiałaby ponieść przez odwrócenie całego ruchu reńskiego od Holandyi do Emden, zgodzi się przynajmniej na unię pocztową, a może nawet na unię celną.

W Anglii ta robota niemiecka już teraz wywołała żywe zaniepokojenie. Anglicy wprawdzie nie mogą przeszkodzić Niemcom w ich planach handlowych, mających na celu połączenie bezpośrednie wodne Renu z morzem Niemieckiem. Ale wypadek ten tworzy wyraźnie dla Anglii wskazówkę, jakiemi uczuciami są ożywieni Niemcy względem Anglii.

W gruncie rzeczy wszystkim kołom niemieckim nie tyle chodzi o zawładnięcie samą Holandyą, jak o usadowienie się na wybrzeżach Holandyi, ażeby stąd, mając dla floty niemieckiej potężne oparcie, podjąć przygotowania do walki z Anglią o panowanie nad całym światem.

Banalność monumentalna.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa nieszczęsnego i nieszczęśliwego pomnika Kościuszki znowu przypomina się uwadze publicznej, mianowicie na łamach „Nowej Reformy". Znane są niezwykłe losy tego dzieła. Poczęte ono z chwalebnego pietyzmu dla bohatera i z całkowitej niezdolności swego twórcy do wyrażenia w formach monumentalnych tego, co w wyobraźni narodu zwykło łączyć się z postacią Kościuszki. Ś. p. Marconi, dobry profesor, ale średni artysta, nie zdołał sprostać jednemu z najtrudniejszych zadań, jakie może sobie postawić rzeźba polska, t. j. zaklęcia w bryle spiżowej tego pierwiastka bohaterskiego porywu ku obronie ujarzmionej Ojczyzny i tego nieśmiertelnego ducha zwiastowania nowej Polski, bez których Kościuszko, w pomniku wyrażony, będzie przeciętnym generałem, lub nawet dziarskim komendantem batalionów chłopskich, bez cugli wodzem-symbolem, w jednym i rzeczywistym Kościuszką, będącym przedmiotem naszego kultu i tematem dla wielkiej sztuki. Pomnik Marconiego jest arcy-szablon. Jest banalnie poprawny, konwencyonalny w ruchu, mozolnie wypracowany, bezduszny, bez śladu iskry bożej, bez szczypty natchnienia. Nie wielkość przemawia z niego, ale pomniejszenie.

Komitet uwziął się, aby to chybione dzieło postawić w Krakowie i to, ani mniej, ani więcej, tylko koniecznie na Rynku głównym, na najszczytniejszym placu, jaki posiada Polska. Wiadomo, że przeciw temu założone zostały protesty ze strony najbardziej powołanej, ze strony konserwatorów i całego szeregu towarzystw kulturalnych krakowskich, których kulturalność „Nowa Reforma" ujmuje w cudzysłów zgoła nieprzyzwoity, gdyż zrzeszenia wspomniane tworzą ludzie, których kompetencya w rzeczach kultury artystycznej stoi poza dyskusyą, a o których pracy może człowiek cywilizowany w naszym kraju mówić tylko z wdzięcznością i szacunkiem. Wiadomo także, że w motywach protestów podniesiono nietylko to, iż pomnik Marconiego jest dziełem nieudałem, lecz także względ zasadniczy, że na Rynku krakowskim nie należy stawiać żadnych wogóle pomników, gdyż ramy tego olbrzymiego placu i jego potężna architektura muszą zabić wrażenie każdej, choćby nawet najlepszej rzeźby pomnikowej. Wiadomo nakoniec, że opinia ta czynników najbardziej powołanych do osądzenia, co jest dla Krakowa pożądane z punktu widzenia piękna, a co niepożądane, przeważyła chwilowo szalę na niekorzyść idei ustawienia pomnika w Rynku, i sprawa na pewien czas zeszła z porządku dziennego.

Ferment pomnikowy trwał jednak za kulisami. Dla prostaczków, nie umiejących odróżnić osoby Kościuszki od jego pomnika, wytworzyła się sytuacya gorsząca. W prostocie ducha uznali, że kto sprzeciwia się brzydkiemu dziełu, przyczepionemu do pamięci wielkiego człowieka, ten w niego samego godzi. Był to naturalnie odruch poczciwej ignorancyi, nie mogącej zrozumieć, że protesty były właśnie, obok innych motywów, wyrazem troski o godne plastyczne wyobrażenie Naczelnika, którego nieudały posąg musiałby pomniejszyć na Rynku krakowskim.

Konkretny był tylko jeden moment. Było to kłopotliwe położenie komitetu, który pomnik odlał, i stanął wobec pytania, co z nim zrobić? Sytuacya istotnie przykra, nie dla samego tylko komitetu, gdyż sprawa, na nieszczęście, związana jest z drogą całemu narodowi postacią. Byłoby niewątpliwie najlepiej, aby dzieło Marconiego wogóle nie wyszło z pracowni, ale skoro już stało się, wyłonił się projekt „kompromisowy", by ustawić je poza obrębem Rynku, może na wylocie ul. Długiej lub Szewskiej, może na którymś z małych placów. Projekt jest trafny i powinien się utrzymać, jako jedynie możliwe załatwienie sprawy. Leży on w interesie zarówno estetyki miasta, którego monumentalny Rynek winien zachować swą wspaniałą, niczem niezamąconą przestrzeń i nie może być polem eksperymentowania dla żadnych, a tem mniej nieudałych ozdób współczesnych, jak w interesie samego pomnika, który znacznie korzystniej przedstawi się na tle skromniejszem. Pocieszny skrupuł, iż Kościuszko nie będzie należycie uczczony na placu Szczepańskim, należy uspokoić zapewnieniem, że będzie uczczony tem lepiej, im lepsze wrażenie osiągnie posąg jego w związku z otoczeniem, a otoczenie to nie może być przecież bardziej fatalne, niż tam, gdzie przepych Sukiennic, potęga kościoła Maryackiego i kolosalność przestrzeni niszczą każdą próbę zwrócenia na siebie uwagi.

Skrupuły te nie istnieją dla komitetu i jego wiernych przyjaciół. Tam, jak zapewnia „Nowa Reforma", wszystko zostało już szczęśliwie „przezwyciężone". Rada miejska udała się „in corpore" do fabryki w Podgórzu, w której pomnik odlano, i „jednogłośnie prawie" zadecydowała, że pomnik pod względem artystycznym jest „wartościowy" i na Rynku postawiony być może. Rada zadecydowała. Byli tam zapewne ci radcy krakowscy, którzy dali się poznać jako autorzy projektu zniweczenia odwiecznego rysunku ulicy Szewskiej i ci, co wołali o „sprostowanie" malowniczych krzywizn ul. Jagiellońskiej w myśl odkrytej przez siebie prawdy estetycznej, że piękną jest tylko linia prosta. Byli estetci, co pudełka tramwajowe puścili w Bramę Floryańską i podrutowali całe śródmieście Krakowa, jak stłuczony garnek; niezawodnie byli i z tych, którzy przygotowują się w cichości do zburzenia domu Stwosza i gmachu archiwum przy ul. Siennej, a może i ci wrażliwi na czar zabytków naszej przeszłości, który w tej chwili prowokują Kraków polski zamiarem zniszczenia Krzysztoforów. Nie zdziwiłbym się bynajmniej, gdyby się okazało, że arbitrem, rozstrzygającym, czem jest Rynkowi krakowskiemu do twarzy, był sam p. Bazes. Pociesza nas przecież, że „jednogłośność" opinii, wydanej o miejscu ustawienia pomnika Marconiego, była „prawie jednogłośnością", że zatem w Radzie miejskiej znajdują się przecież ludzie, którzy spróbują ochronić Kraków od kompromitacyi, jaką byłoby zamieszczenie na Rynku krakowskim tej monumentalnej banalności.

„Nowa Reforma" grozi, że w najbliższych dniach komitet zażąda wytyczenia miejsca pod pomnik na Rynku i przystąpi do „brania fundamentów i ziemnych robót". Groźba ta jest rzeczywiście poważna, gdyż w mieście, którego zarząd nie wstydzi się przykładać ręki do zagłady pamiątek historycznych, trzeba być na wszystko przygotowanym. Gdy jednak „Nowa Reforma" wyraża nadzieję, iż z rozpoczęciem „brania fundamentów i robót ziemnych" pod pomnik Marconiego popłyną obficie składki z całej Polski dla uzupełnienia brakującej jeszcze kwoty 70.000 koron, to niech wolno będzie wypowiedzieć przekonanie, że składki te nie popłyną z pewnością od nikogo, kto odczuwa trochę głębiej piękno Krakowa i rozumie, że na rumaku, na którym niefortunny artysta osadził tuzinkowo pojętą postać Kościuszki, wjedzie na prastary i prześliczny nasz Rynek skandal artystyczny, równy kulturalnemu i narodowemu skandalowi, jaki opodal miejsca, pod ten pomnik wyznaczyć się mającego, przygotowuje Gerszoń Bazes, pan i władca Krzysztoforów.

A. Chołoniewski.

KRONIKA.

Czwartek 14 maja. Walne zgromadzenie Tow. Muzeum etnograficznego o godz. w pół do 7-mej wieczorem w Zakładzie antropologicznym przy ul. Grodzkiej l. 53. Na porządku dziennym sprawozdania: wybory, zmiana statutu i wnioski o reorganizacyę zbiorów.

Piątek 15 maja. Zgromadzenie Kasy zapomogowej kupców i młodzieży handlowej odbędzie się o godz. w pół do 9-tej wieczór, celem wyboru delegatów.

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa z kuryi inteligencyi odbędzie się o godz. w pół do 8-mej w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5). Referat o sytuacyi politycznej w Krakowie wygłosi prof. Stroński. Wstęp za zaproszeniami, rozesłanemi przez Klub Narodowy.

Odczyt prof. Straszewskiego o potrzebie udziału młodzieży w pracy narodowej w lokalu Akad. Koła Straży polskiej, Gołębia 20, godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

Ogólne zebranie Tow. Wzajemn. ubezp. urzędników prywatnych o godz. w pół do 8-mej wiecz. (Plac Szczepański 8 II. p.).

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 58; zachód przypada o godz. 7 min. 16; długość dnia godzin 15 minut 18.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek śś. Bonifacego i Justyny, pojutrze w piątek śś. Zofii, Jana w. i Cecylii.

Pogoda. Dnia 12-ego maja termometr doszedł od + 6·7 do + 13·4 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 13-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·8 mm, termometru + 8·6 C. Wiatr północno-zachodni.

Pogoda w Zakopanem. (Informacya kra- Związku turystycznego). Temperatura powietrza Dnia 13 maja br. o godz 7-mej rano + 5° Cels. Wiatr północny, pochmurno, możliwy deszcz.

Kraków, dnia 13 maja.

„Nietykalność talmudu". Pod tym tytułem omawiają dzienniki warszawskie stałe konfiskowanie „Głosu Narodu" za cytaty z talmudu i za obronę polskiego stanu posiadania przed żydami. Dzienniki wyrażają się ironicznie o „wolności austryackiej" i podnoszą tę niespotykaną gdzieindziej zależność władz austryackich od żydów, która wyraża się w konsekwentnem tłumieniu wszelkiej krytyki żydostwa. Prokurator krakowski pracuje więc — jak widzimy — gorliwie nad wytworzeniem jak najnieprzychylniejszej opinii w Królestwie o Austryi i stosunkach austryackich. Czy jednak leży w interesie Austryi, by Królestwo uważało Austryę za domenę wpływów Izraela?

Pamięci Zygmunta Padlewskiego. Dnia 15-go maja upłynie 50 lat, jak śmiercią bohaterską zginął Zygmunt Padlewski, rozstrzylany w Płocku przez Moskali. Padlewski, jedna z najszlachetniejszych postaci roku 1863, piastował w powstaniu godność członka Rządu Narodowego i generała Województwa Płockiego. Pamięć jego uczci w rocznicę zgonu, w najbliższy piątek, przytulisko weteranów, nabożeństwem żałobnem, które się odbędzie w kaplicy Przytuliska (Biskupia 16) o godz. 10 rano. Weterani zapraszają pobożną publiczność krakowską do uczczenia udziałem w nabożeństwie bohaterskiej pamięci jednego z ostatnich wodzów polskich.

Osobiste. Ks. biskup przemyski Pelczar, powrócił z kuracyi nadmorskiej.

J. E. minister Biliński powrócił już do zdrowia i wyjechał do Budapesztu na obrady delegacyj.

Z prasy. Dwutygodnik „Rzeczpospolita", wychodzący we Lwowie został zamieniony na miesięcznik. W Trembowli zaczął wychodzić miesięcznik „Ziemia Trembowelska", organ tamtejszej polskiej organizacyi narodowej. W Krakowie od jutra wychodzić będzie dziennik „Illustrowana gazeta polska".

Delegatami Tow. Dziennikarzy polskich na międzynarodowy Kongres prasy w Kopenhadze mianował wydział Towarzystwa Dra Adama Doboszyńskiego (!) i Włodzimierza Zawadzkiego (!) („Gaz. Nar.").

Vivat Concordia. Obiega po Krakowie oda na zbratanie stronnictw blokowych polsko-żydowskich, zawarte przed wyborami do rady miejskiej, opiewająca satyrycznie nastrój przedwyborczej zgody, wygrany na „polskich cymbałach" przez krakowskiego Jankiela Bazesa. Autor stwierdza, że

„w redakcyi „Czasu", jak i na Kotłowie
jednako myśli krakowskie pogłowie,
toż niepotrzebny będzie głosokradca
Rzekł Peroś radca".

Nie biorą udziału w tem święcie pojednania jedynie żydzi niezawiśli, bo

„snać się ten, coby wszem żydom dogodził
jeszcze nie zrodził"...

A jakże inaczej bywało w dawnych smutnych czasach:

„Drzewiej się gojów lękał naród judzki
i na Wolnego czyhał Kosobucki.
konserwatysta drżał, by mu demokrat
głosów nie pokradł"...

Dziś vivat „Concordia"!!

Dzień kwiatka na dochód Domu pracy, pozostającego pod opieką SS. Miłosierdzia, odbędzie się jutro we czwartek 14 bm. Gdyby jednak jutro zrana deszcz padał, sprzedaż kwiatka będzie przeniesiona na sobotę 16, lub niedzielę 17, względnie poniedziałek 18 bm. — bo tylko te dnie są do dyspozycyi komitetu. Panie biorące udział w sprzedaży muszą być zatem gotowe na każdy dzień pogodny.

Krajowa konferencya nauczycielstwa ludowego rozpoczęła się dzisiaj rano uroczystem nabożeństwem w kościele św. Floryana. Po nabożeństwie ruszyli uczestnicy Zjazdu do szkoły im. św. Floryana przy ul. Szlak, gdzie konferencyę otworzył przewodniczący r. dworu Mieczysław Zaleski. W konferencyi biorą udział delegat namiestnictwa Dr Fedorowicz, prezydent m. Dr Leo, członkowie Rady szkolnej pp. Sołtysik, red. Konopiński i Dr. Sternbach; z ramienia Rady szkolnej okręgowej pp. Kulczyński, ks. Dr Bielenin, Dobrowolski. Bandrowski i starosta podgórski Dr Biesiadecki. Ponadto w koferencyi bierze udział wielu inspektorow szkolnych z zachodniej Galicyi.

Obrady zagaił przewodniczący konferencyi r. dw. Zaleski, witając obecnych przedstawicieli Rad szkolnych, namiestnictwa i gminy. W obszernym referacie przedstawił mowca obecnym rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi w ostatnim 6-cio leciu. O rozwoju tym świadczą następujące cyfry: gmin bez szkół jest obecnie tylko 21, podczas gdy przed 6 laty było ich 625; liczba nauczycieli wzrosła o 4.458 i wynosi obecnie 17.077. Jak widzimy wbrew twierdzeniom rozmaitych pesymistów, szkolnictwo w naszym kraju stale wzrasta i wkrótce kraj będzie mógł wywiesić białą chorągiew na znak, że niema żadnej gminy nie posiadającej szkoły. Mowca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć cesarza.

Konferencya nauczycielstwa ludowego trwać będzie przez dwa dni.

V. posiedzenie Tow. im Kopernika wypełnił b. ciekawy odczyt ks. Feliksa Hortyńskiego o promieniach dodatnich cz. sitowych. Stosuje te promienie od dwu lat badacz angielski, Thomson, do analizy chemicznej. Pod działaniem pól elektrycznego i magnetycznego dają one na płycie fotograficznej szereg parabol i linij prostych, charakterystycznych dla badanych ciał, ich skupień i ładunku elektrycznego. Daleko czulsza od spektralnej, analiza ta odkrywa w chemii i fizyce nowe horyzonty, pozwalając na obliczanie ciężaru atomowego, wykazując ciała, które istniały w badanej rurce zaledwie milionową część sekundy; do analizy tej wystarcza jedna setna część miligrama badanej substancyi! Za jej pomocą wykrył Thomson nowe ciało z 3 atomów wodoru złożone H_3. Liczne projekcye i pokazy uzupełniały ten zajmujący wykład, nagrodzony przez słuchaczy oklaskami.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych zażegnany. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi strajkowej zapadła uchwała wstrzymania strajku i rozpoczęcia pracy. Dzisiaj odbędzie się wiec młodzieży, na którym omawianą będzie dalsza akcya. Po powrocie rektora Jacka Malczewskiego z Wiednia młodzież rozpatrzy rezultaty jego interwencyi i zależnie od nich prowadzić będzie odpowiednie starania, celem uzyskania od rządu poparcia dla swych postulatów. Jutro rozpoczną się już w Akademii Sztuk Pięknych wykłady.

Festyn oficyantek i pomocnic kancelaryjnych odbył się w ubiegły piątek w Parku krakowskim i oczywiście udał się znakomicie. Główna rzecz dla oficyantek — to dochód, przeznaczony na budowę własnego domu. Wynosi on z festynu 500 koron. O ile chodzi zaś o zabawę, to wprawdzie chmury ciągle groziły deszczem, ale panie i panny oficyantki zneutralizowały tę fatalną dla festynu groźbę ogromną zapobiegliwością, pomysłowością i sprytem i ostatecznie zapewniły festynowi pełny sukces zabawowy. Festynowi protektorowały pp. W. Jaworska, J. Kurkowa i W. Pecowa. Na czele komitetu stały pp. St. Górska, M. Teplówna i Jadwiga Banko.

Kurs społeczny dla młodzieży. Akad. koło „Straży Polskiej" urządza w dniach od 15 maja do 10 czerwca kurs społeczny dla młodzieży. Program kursu obejmuje następujące wykłady: „O potrzebie udziału w pracy narodowej młodzieży" Prof. Straszewski. „Gospodarcze potrzeby Galicyi (2 wykłady) prof. Bujak. „Assocyacya rolnicza" prof. Krzyżanowski. „Nacze zadania ekonomiczne" prof. Mianowski. „Jak prowadzić pracę oświatową" (2 wykłady) Dr Radlińska. „Praca narodowa a studya

Jubileusz uczonego.

(Dokończenie).

Imieniem Akademii Dublańskiej i Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przemawiał dyrektor prof. K. Miczyński:

„Czcigodny Panie Profesorze!

Hołd oddany Twej zasłudze nie byłby zupełnym, gdyby do słów już tutaj wypowiedzianych nie przyłączyły się wyrazy tych, których obowiązkiem i zadaniem życia jest rozwijanie naukowych podstaw polskiego rolnictwa.

Składa ci więc hołd najstarsza z dziś istniejących na ziemi polskiej wyższa szkoła rolnicza, szkoła, w której przez szereg lat wybitne zajmowałeś stanowisko, Akademia Dublańska.

Mimo, iż z górą dwa dziesiątki lat minęły, jak powolny wezwaniu przesławnej i drogiej każdemu polskiemu sercu Wszechnicy Jagiellońskiej, opuściłeś naszą szkołę, by tu nowe organizować ognisko nauki i nauczania rolnictwa, żyje jeszcze w murach i pracowniach Akademii Dublańskiej, tradycya Twej pracy, pamięć Twej myśli twórczej, żyje tradycya profesora, który szkołę kochał i jej potrzeby, jak nikt inny rozumiał. I gdy dziś po latach 30-tu odczytujemy uwagi o szkole Dublańskiej przez Ciebie napisane, to z istotnym podziwem stwierdzamy, że już wówczas wskazywałeś i przewidziałeś trafnie, zarówno przyczyny chwilowych niedomagań, jak i najważniejsze warunki dalszego jej rozwoju.

Jako profesor wyższej szkoły rolniczej, organizator i kierownik pierwszy tego wspaniale rozkwitłego Studyum krakowskiego, odczuwałeś Czcigodny Panie zawsze potrzeby naszego przeważnie rolniczego społeczeństwa, byłeś też przykładem, że nawet tej miary uczonemu nie wolno u nas zasklepiać się w ścianach swej pracowni. Działałeś i jako uczony i jako profesor dla podniesienia rolnictwa polskiego skutecznie i wydatnie. Pamiętamy dobrze, że z Twej inicyatywy i Twem staraniem powstała pierwsza stacya oceny nasion przy pracowni botanicznej w Dublanach, co stało się początkiem dalszego rozwoju stacyj doświadczalnych w Polsce, których byłeś gorliwym promotorem i organizatorem. Pamiętamy, że oparty o zdobycze ścisłej wiedzy walczyłeś niejednokrotnie skutecznie w obronie interesów rolnictwa krajowego.

A czyż można nie dość wysoko zasługę tę oceniać, że z pod Twej ręki wychodziły i wychodzą zastępy młodych pracowników roli, kształcone Twojem słowem i Twoją myślą. Niechże osłodą dalszej pracy i nieskończonych jeszcze trudów będzie to przekonanie, że oceniają je należycie nietylko słuchacze i uczniowie Twoi, ale i całe rolnictwo polskie. Niech mi wolno będzie, jako wyraz tego uznania, złożyć Ci tu, Panie Profesorze także imieniem Towarzystwa gospodarskiego, którego jesteś członkiem honorowym, wyrazy głębokiej czci",

Imieniem studyum Rolniczego U. J. przemówił dyrektor prof. W. Klecki.

„Dostojny i drogi Jubilacie!

Znając Cię od lat dwudziestu, wiem dobrze, że wymowa, która do Twego przekonania najłatwiej trafia, to wymowa czynów, że, zaś do słów nie przywiązujesz wielkiej wagi. Przychodzę tu jednak od Studyum Rolniczego nie ze słowami, lecz z głębokiemi, serdecznemi i gorącemi uczuciami. Przynoszę Ci uczucia naszej wdzięczności za to:

że promienie wielkiej światowej nauki, której jesteś znakomitym przedstawicielem, padały i padają z Ciebie i na naszą instytucyę,

żeś tu wśród nas wiedzą swą karmił całe pokolenia naszej młodzieży,

żeś w założone przy Twoim współudziale dną szkołę, z której wychodzili i wychodzą wybitni pracownicy na niwie nauki ojczystej,

żeś w założoną przy Twoim współudziale Studyum tchnął ducha, który je ożywia, żeś mu nakreślił linię jego rozwoju i po niej je prowadził przez długi szereg lat, z całem oddaniem i poświęceniem;

że nam byłeś i jesteś wzniosłym przykładem, mądrym doradcą i zacnym opiekunem;

że nam dajesz wiarę i otuchę: w chwilach bowiem, gdy pod wpływem ciosów, spadających na nasz naród, poczyna ogarniać zwątpienie, kto patrzy na Ciebie, widzieć musi, że nie zginie naród, póki zdolny jest wydawać takich synów, jak Emil Godlewski, mądrych, żyjących znojem dnia powszedniego, sprawiedliwych, jak łza czystych i prawych.

Tym uczuciom trzeba było dać wyraz nie dla czczej chwały, lecz ku pokrzepieniu ducha.

Czem jesteś dla Studyum rolniczego? Niewiem, czy to można wyrazić w niewielu słowach! Światłem, które je oświeca, ciepłem, które je ogrzewa, mądrym i dobrym duchem, który go przenika.

Cieszymy się przezacny i kochany nasz Przewodniku, że cię widzimy czerstwym i równie czynnym, jak zawsze i życzymy Ci wielu lat dalszej pracy, na pożytek i na chwałę nauki i narodu polskiego".

Imieniem polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika przemawiał prezes tegoż, prof. S. Sokołowski:

„Panie Profesorze!

Uroczystość dzisiejsza zgromadziła dokoła Ciebie ścisłe grono tych, którzy uczuciem i sercem wiedzeni, pragną złożyć Ci hołd i wyrazy głębokiej czci, uznania i wdzięczności za Twą 40-letnią pracę.

Jako przedstawiciel Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, które z dumą zalicza Cię w poczet swych członków honorowych, przyłączam się do obecnego tu grona, a dorzucając do szeregu przemówień tych kilka słów, spełniam z radością powierzony mi, a zaszczytny mandat. Byłeś jednym z pierwszych, którzy na ziemiach polskich budzić zaczęli miłość nauki, założyłeś pracownię, w której stawia się przyrodzie pytania i otrzymuje na nie odpowiedzi, roznieciłeś ognisko, skąd promienie nauki przenikają do najdalszych kresów naszej ojczyzny.

Imię Twe otoczyła sława, nietylko wśród swoich, ale i daleko po za granicami Polski.

Twoja niezmordowana tyloletnia twórcza działalność uzasadnia najzupełniej udział, jaki w dzisiejszej uroczystości bierze instytucya, której jedynym celem jest wszechstronne popieranie wiedzy przyrodniczej i łącznie sił dla jej rozwoju i upowszechnienia. Ale po zatem są tam i inne fakta, o których nam zapominać nie wolno. Bo w 1875 r. na pierwsze wezwanie założycieli pospieszyłeś do wspólnego grona, aby przyczynić się do zjednoczenia polskich przyrodników i do skojarzenia rozproszonych sił. Stanąłeś, jako jeden z pierwszych pod naszym sztandarem i odtąd imię Twe złączyło się nierozerwalnie z dziejami Polskiego Tow. im. Kopernika. Ilekroć dobro Towarzystwa tego wymagało, spieszyłeś zawsze gotów i ochoczy do pracy, jako niestrudzony prelegent, współpracownik „Kosmosu", członek zarządu i komisyi kontrolującej.

Towarzystwo nasze z dumą zalicza Cię, Czcigodny Panie Profesorze, do grona swych członków honorowych, jesteś bowiem jednym z tych, którzy są chlubą narodu. Dziś przez usta moje składa Ci należny hołd za Twoją pracę i trudy i wyraża nadzieję, że jak szedłeś z nami dotąd, tak pójdziesz z nami i nadal, przodując swą głęboką wiedzą i świecąc przykładem niezmordowanej pracy.

Droga nasza jedna i cel wspólny: podniesienie i rozwój nauki polskiej!"

Wice-prezes Towarzystwa - rolniczego krakowskiego p. S. Konopka złożył w imieniu tegoż Towarzystwa, które mianowało przed dwoma laty Jubilata swym członkiem honorowym, wyrazy najwyższego uznania za długoletnią pracę dla polskiego rolnictwa.

Imieniem byłych uczniów przemawiał prof. Akademii Dublańskiej Krzemieniewski.

„Panie Profesorze!

Zezwól, niech po tak licznych, zasłużonych wyrazach hołdu i wdzięczności za to, czem pomnożyłeś skarbnicę wiedzy, za to wszystko, coś dotąd, jako mistrz tej przesławnej Almae Matris naszej, na ołtarz wspólnego dobra złożył, zezwól, niech jeszcze znajdzie u Ciebie posłuch i tych wyznanie, którzy pod Twoim światłym przewodem lata całe przeżyli.

Panie Profesorze! Do uczniów jedną tylko przykładałeś miarę ich wiedzy żądzę ich zapał do pracy; a nie czyniłeś innego wyboru ani wśród uczniów, ani wśród uczenic Twoich. I wszystkich szczerze darzyłeś tem, co miałeś najdroższego, wskazując im drogi ku poznawaniu prawdy.

A w tej pracowni byłeś nam zawsze nietylko przewodnikiem w pracy, byłeś również i wzorem, jak obowiązki spełniać podjęte, własnymi czynami poczucie obowiązku wszczepiłeś, doskonaliłeś Panie nie tylko umysły, lecz i rzeźbiarzem dusz młodych byłeś!

Dzięki Ci za to! A chociaż, widzę to naprzód, powiesz, iżeś nic ponad prosty obowiązek, nie czynił, to jednak mimo to, a nawet dlatego jeszcze raz i po stokroć dzięki Ci i cześć! Bo od Ciebie szło i słowo i przykład. To szczere wyznanie serc przyjm Panie łaskawie i racz wierzyć uczniów Twoich zbożnemu pragnieniu — stanąć przed Tobą z obfitszym plonem Twojego posiewu w on czas, gdy z umiłowaną pracą na chwałę polskiej nauki, skarbu, którego nam, losów skazańcom, żadna obca moc wydrzeć nie zdoła, złote będziesz święcił gody".

Wzruszony do głębi Jubilat, w odpowiedzi podniósł, z cechującą go zawsze wielką skromnością, że uważa te objawy uznania za przekraczające miarę jego istotnych zasług, przyjmuje jednak, jako zrozumienie jego szczerych intencyj pracy przez całe swe życie dla nauki, dla dobra narodu i młodzieży.

uniwersyteckie“ prof. Straszewski. „Przygotowanie młodzieży do pracy społecznej“ prof. Surzycki. „Rola Skautingu“ prof. Mojmir. „Jak pracuje młodzież słowieńska“ Dr Lenard. „Niepodległość ekonomiczna“ Dr Koneczny. „Metoda i etyka pracy społecznej“ p. Jędrzyjewski. Wykłady odbywać się będą w lokalu Koła ul. Gołębia 20 o godz. 7 wieczorem. Wpisy i bliższe informacye w godzinach dyżurowych od 12—1 i 6—8 wieczorem.

Z dziedziny artystycznego przemysłu. Na światową wystawę introligatorską w Lipsku, wysyła pod patronatem krakowskiego muzeum techniczno-przem. znany zakład p. R. Jahody szereg wspaniałych okazów. Z pośród nich zwraca uwagę Księga Pamiątkowa, przeznaczona dla archiwum aktów dawnych Krakowa, oprawna według projektu art.-malarza p. Stan. Fabiańskiego, w jucht rosyjski. Kompozycya oparta na legendzie o wawelskim smoku, przedstawia Wisłę z królewskim grodem, a pod nim zdychającego potwora. Całość otoczona kasetonami, wykładanymi perłową masą, utrzymana jest w charakterze nadzwyczaj poważnym. Również okazale przedstawia się mszał, którego oprawa w niebieski safian, pokryta jest bogatą mozajką skórzaną, według rysunku p. Jastrzębeckiego.

O kota. Przedwczoraj na ulicy Szpitalnej rozegrała się scena bardzo charakterystyczna. Dziewczynka siedmioletnia, katoliczka, biegła ulicą. Zobaczyła przed sobą kota, poważnie kroczącego i postraszyła go. Na to wybiegła właścicielka kota, żydówka, z owocarni na rogu ul. św. Marka i rzuciła się na dziewczynkę, bijąc ją i kułakując. Dziewczynka została kilkakrotnie uderzona w twarz. Na ulicy powstało zbiegowisko i dopiero interwencya energiczna policyanta położyła kres temu znęcaniu się rozwścieklonej żydówki nad biedną dziewczynką, której w dodatku połamano parasol, jaki niosła w ręce.

Groźny ogień wybuchł wczoraj wieczorem w zakładzie litograficznym p. Pruszyńskiego przy ul. Pijarskiej l. 19. Od maszyny popędzanej gazem zajęły się papiery i półki z wykończonymi już pracami. Straż pożarna przy pomocy służby zakładowej, pod wodzą brandmistrza p. Urody ogień ugasiła. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosić ma 1500 K i była nieubezpieczoną.

W gimnazyum św. Anny rozpocznie się piśmienny egzamin dojrzałości dla eksternistek i eksternistów 18-go maja w poniedziałek o godz. 9 rano.

Zjazd koleżański w Bochni W niedzielę dnia 7 czerwca b. r. odbędzie się zjazd koleżański uczniów tamtejszego gimnazyum, którzy przed 20 laty zdawali maturę. Zbiórka o godz. 9-tej rano przed gimnazyum, potem nabożeństwo. Organizacyą zjazdu zajmuje się kol. Dr Aetoni Michnik, lekarz w Bochni.

Podróż do Durazzo, Aten, Konstantynopola, Smyrny, Jalty i t. d. urządza w dniach 12 do 20 sierpnia Zjednoczenie sędziów austryackich. Koszty 500 kor. Zgłoszenia przyjmuje Związek Turyst. Kraków, Szpitalna 6.

Kronika zamiejscowa

Konsum urzędniczy w Tarnowie.. Piszą nam z Tarnowa:

Od lat trzech istnieje u nas towarzystwo spożywcze urzędników i funkcyonaryuszy, liczące dziś 273 członków, które utrzymuje sklep i sprzedaje w nim artykuły spożywcze dla swoich członków, bacząc pilnie na to, aby towary były pewnej jakości i tańsze niż w innych sklepach, przez co staje się regulatorem cen artykułów spożywczych w mieście. Towarzystwo rozwija się stale, a sklep jego prosperuje coraz lepiej, czego dowodem jest czysty zysk, wynoszący za rok 1913 kwotę 991 K 08 h. Nie wszyscy jednak urzędnicy i funkcyonaryusze rozumieją należycie ważność kooperatywy i korzyści stąd płynące; za mało interesują się tak żywotną dla siebie sprawą, o czem świadczy wprost znikoma jak na Tarnów liczba członków. Wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze tarnowscy winni w poczuciu solidarności i zrozumienia własnego interesu do towarzystwa przystąpić tem więcej, że udział 20 K można spłacać w ratach miesięcznych po 2 K od którego z czystego zysku każdego roku przypada dywidenda po 5%, a co najważniejsza, każdy członek zyskuje prawo taniego kredytu, o który w obecnych ciężkich czasach ogólnie tak trudno.

W Jordanowie obchód Konstytucyi 3-go Maja urządziły Sokół i Tow. Szkoły Ludowej. Rano po Mszy św. wygłosił patryotyczne kazanie wymowny katecheta szkolny ks. Małysiak. Po nabożeństwie wyruszył liczny pochód z kościoła pod ratusz malowniczo udekorowany. Ze stopni ratusza wygłosił mowę sędzia Gabryel, który w dłuższem przemówieniu rzucił okiem na ważniejsze wypadki dziejów Polski, następnie skreślił treściwie znaczenie zasady Konstytucyi 3 Maja, która była porachunkiem z przeszłością i miała być podwaliną odrodzonej Polski. Odśpiewaniem pieśni zakończono uroczystość.

W Morawskiej Ostrawie wygłosi dnia 17 maja wieczorem Dr Bernard Grünzweig odczyt na temat „słońce lekarzem człowieka“. Dochód na leczenie biednych chorych dzieci polskich.

Biała dama w Belwederze. Z Warszawy donoszą, że w pałacu belwederskim, mieszkaniu letnim generał gubernatora, coś „straszy“ po nocach. Słychać tam tajemnicze stąpanie i przydłużone jęki. Świadomi rzeczy twierdzą, że tajemnicze te szmery sprawia — Biała dama. Nie wszystkim przecie wiadomo, że tradycyjne to widmo trzy tylko odwiedza pałace: Wersal, Potsdam i Belweder... Biała dama słuszny pono budzi niepokój, bo widok jej zwiastuje czyjąś bliską śmierć, wojnę, albo katastrofę... W pałacu belwederskim widziano ją po raz ostatni w r. 1903, przed wojną japońską. Czyżby i teraz niemiłe jakoweś miały nadejść wypadki?

Ze świata.

Rubel zniknął! W sobotę przemawiał w Dumie poseł Milukow i ostro gromił prawicę. Puryszkiewicz podchodzi do trybuny i kładzie przed Milukowem rubla z ironiczną uwagą:

— Masz tu z ruskiej kalety!

Ale Milukow rubla nie wziął. Po nim wstąpił na trybunę poseł z Łodzi, żyd Bomasz.. i rubel zniknął.

Nadaremne są poszukiwania za rublem. Chyba oknem wyleciał.

Cadyk mordercą. W tych dniach w Izasławiu skazano na 18 lat ciężkich robót cadyka Jankla Fiedera za zamordownie w celach rabunku dwojga ludzi: Sury Heschel i Srula Sakzera. Zwłoki Sury Heschel znaleziono pod podłogą sypialni cadyka zupełnie zgniłe; trupa Sakzera, zamordowanego podczas wspólnej jazdy końmi, porzucił cadyk w lesie, przykrywszy je gałęziami. Proces cadyka, oskarżonego o mordowanie ludzi w celu rabunku, wywołał wśród żydowskiej ludności miasteczka niesłychane wzburzenie. Oskarżonego musiano prowadzić z więzienia do sądu pod wzmocnionym konwojem, gdyż tłum żydów, zawiedziony w religijnych uczuciach względem cudotwórcy, chciał go ukamienować.

Wiadomości kościelne.

100-lecie Jezuitów. Dnia 7 sierpnia br. upłynie 100 lat od przywrócenia przez papieża Piusa VII zakonu Jezuitów. We Wiedniu utworzył się komitet, złożony z byłych wychowanków kollegiów jezuickich w Austryi, który zajmie się urządzeniem jubileuszowych uroczystości.

Tytuły radcy medycynalnego otrzymali z polskich lekarzy pp. Dr Klemens Dębicki w Krynicy, Dr Lesław Gluziński we Lwowie, Dr Leon Kossak we Lwowie i dyrektor szpitala dla dzieci imienia św. Ludwika w Krakowie Dr Franciszek Murdzieński. Tytuły te nadaje cesarz specyalnie zasłużonym na polu hygieny lekarzom.

Nekrologia.

W Bochni zmarł emer. profesor seminaryum w Krośnie Michał **Kronenberg,** zasłużony pedagog i pracownik społeczny.

We Lwowie zmarła Stanisławowa **Polanowska,** ostatnia z rodu, noszącego historyczne nazwisko Polanowskich. Zmarła była wdową po parlamentarzyście polskim, który za czasów Grocholskiego był członkiem Koła polskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. »Człowiek z budki suflera«, komed. Tadeusza Rittnera.

Czwartek »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Piątek. »Pigmalion«, komedya B. Shav'a.

Sobota. Po raz pierwszy »Taniec wyborczy« (Les deux canards), komedya Tristana Bernard'a.

Repertuar Teatru ludowego.

Sroda 13 maja »Lola z Ludwinowa«.
Czwartek 14 maja »Kołtuny«.
Piątek 15 maja »Krowoderskie Zuchy«.
Sobota 16 maja »Lola z Ludwinowa«.
Niedziela popoł. 17 maja »Wojna z babami«.
Niedziela wiecz. 17 maja »Lola z Ludwinowa«.

Od wydawnictwa.

Wskutek licznych reklamacyi donosimy, iż sobotni numer **„Głosu Narodu“ nie wyszedł** z powodu uroczystego święta św. Stanisława.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Nasi artyści za granicą. Niedawno otwartą została w Hamburgu w salonie Bocka wystawa dzieł znanego polskiego malarza Józefa Męciny K r z e s z a. Wśród jałowej twórczości malarzy niemieckich obecnej doby pojawienie się artysty polskiego wywołuje zawsze duże wrażenie.

Jeden z poważniejszych krytyków w ten mniej więcej sposób charakteryzuje naszego malarza:

„Przypruszone pyłem starości miasto Kraków z licznymi kościołami, klasztorami było bodźcem dla artysty do stworzenia najpiękniejszych jego dzieł o treści religijnej. Na pierwszy plan wysuwa się olbrzymie płótno: **„Sen Dzieciątka Jezus“,** które samo przez się wystarcza, by zwiedzić tę wystawę.

Niesłychane wrażenie wywiera także cykl obrazów p. t. „Ojcze nasz“, będący ilustracyą siedmiu próśb i pomyślane zapewne jako fresk do kościoła. Porywające zwłaszcza są piąta i szósta prośba.

Z pośród innych obrazów treści religijnej wyróżnia się dzieło „na rozstajnej drodze“, pełne dramatycznej siły.

Z tematów świeckich podnieść należy pełen charakterystyki obraz „Alkoholicy“ i „Klątwa“, przedstawiające z brutalnym realizmem nędzę ludzką.

Wśród galeryi portretów wyróżnia się postać zamordowanego przez Siczyńskiego marszałka Potockiego w stroju polskim i głowa rzeźbiarza Godebskiego.

W Akademii arkadyjskiej w Rzymie, do której należy także kilku Polaków, odczytał przed kilku dniami prof. W i n c e n t y S t r o k a własne tłumaczenie włoskie „Snu Cezary“, Zygmunta Krasińskiego. Prelegent skreślił przytem charakterystykę życia i dzieł Krasińskiego. Dziennik „L'Italie“, w którym znajdujemy sprawozdanie z tej prelekcyi, wzmiankuje, że autor, „wybitny członek Arkadyi, wyrażał się w najczystszej włoszczyźnie“ i że go gorąco oklaskiwano. Prof. Stroka wyda drukiem swą piękną konferencyę i tłumaczenie „Snu Cezary“.

„Podróż do Ziemi św. i Egiptu“, napisana przez ks. Dra Górkę, ukazała się w druku (Kraków. Nakład autora. Str. 208. Cena 3 K). Czytelnicy „Głosu Narodu“, którzy mieli sposobność wiele ustępów „Podróży“ przeczytać w fejletonach naszego dziennika, znają barwność i plastykę opowiadań ks. Górki, jego szeroką wiedzę i tę charakterystyczną zdolność wskrzeszania w pięknych, nieraz nastrojowych opisach zdarzeń z przeszłości biblijnej zdarzeń znanych tylko pobieżnie, a zawsze wywierających wrażenie niezwykłe, zwłaszcza pod suggestyą pięknego słowa. Ks. Górka rzuca równocześnie na historyę miejsc świętych i na legendy światło ostatnich naukowych badań, a w opisach nie ogranicza się do samego „pobieżnego opowiadania“, ale daje dużo spostrzeżeń etno- i geograficznych, historycznych i t. p. W rzędzie opisów podróży do Ziemi św. książka ks. Górki zajmuje więc miejsce wyjątkowe dzięki swej literackiej wartości i obfitości zajmujących spostrzeżeń, uwag i dygresyj.

Dział ekonomiczny.

Ustredni Banka (Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności), filia w Krakowie.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 9. b. m. udzielono definitywnie dotychczasowemu wicedyrektorowi panu Janowi S t e j s k a l o w i tytuł i godność Naczelnika tutejszej filii banku.

W uzupełnieniu niedawno ogłoszonych sprawozdań o bilansie banku za rok ubiegły, jakoteż przebiegu tegorocznego Walnego zgromadzenia, należy jeszcze wymienić nawiska nowo wybranych, uzupełniających członków Naczelnej Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej, a mianowicie: Dr Moural, adwokat w Trzeboni; Jan Jina wielkoprzemysłowiec w Pradze; Dr Holweg, adwokat w Slanem; Ant. Tomanek, Dyrektor Kasy Oszczędności w Lounach; Dr techn. Wł. Brdlik w Pradze; Jan Kryspin, Dyrektor Kasy oszcz., w Mł. Bolesławie; F. Kafka, główny Kasyer Praskiej Mieskiej Kasy oszcz.; F. Mendik, Dyrektor Kasy oszcz w Mnich. Hradyszcie; A Jirak, profesor Akademii handlowej w Pradze; Inż. J. Pfefermann w Pradze; F. Kratochwil, dyrektor Cyrylo Met. Kasy zaliczkowej w Bernie mor.

W skład Prezydyum banku wchodzą: Ju. Dr L. Pinkas za Praską miejską Kasę oszcz., jako przewodniczący, J. E. JU. Dr Jan Żaczek, b minister itd., jako I. wiceprezydent, JU. Dr Ryszard Krofta za Pilzneńską miejską Kasę oszcz., jako II. wiceprezydent.

Nowa Expozytura Banku w Podgórzu przy ul. Lwowskiej L. 1, rozpoczęła swą działalność nader obiecująco, wskutek czego należy oczekiwać w przyszłości pomyślnego rozwoju.

Pożyczka krajowa w Wiedniu. Wczoraj odbyło się posiedzenie konsorcyum bankowego, które objęło galicyjską pożyczkę krajową. Uchwalono 20 bm. pożyczkę tę oddać do subskrypcyi. Cena subskrypcyjna wynosić będzie około 89%. Pożyczka jest 4%-wa i opiewa także na walutę zagraniczną. Posiada ona także klauzulę pupilarną.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 maja).

Wojna za oceanem.

Vera Cruz. (T. B.) Pasażerowie okrętu „Boyd“, który tu przybył z 600 hiszpańskimi zbiegami z Tampica opowiadają, że wojska związkowe opróżniły Tampico dnia 10 maja, poczem powstańcy miasto obsadzili. Dotychczas nie można było stwierdzić tej wiadomości.

Waszyngton. (T. B.) Admirał Badger donosi, że ostrzeliwanie Tampica wczoraj jeszcze trwało.

Waszyngton. (T. B.) Kontradmirał Majo donosi o wylądowaniu na Labos. Jak donoszą dzienniki amerykańskie z Vera Cruz, przybył tam jeden funkcyonaryusz konsulatu z Saltillo i opowiada, że zmuszono go rewolwerami do otwarcia kasy i archiwów i wydania wszystkiego wojskom rządowym.

Meksyk. (T. B.) Komendant Tampico, generał Zaragossa donosi, że powstańcy zaatakowali miasto, ale zostali odparci ze znacznemi stratami.

Waszyngton. (WAT.) Z Vera Cruz donoszą, że arcybiskup Meksyku, Morra y del Rio, przybył do Vera Cruz, skąd udaje się do Rzymu, gdzie zamierza odbyć konferencyę z papieżem w sprawie meksykańskiej. Ponieważ stronnictwo katolickie jest jednem z największych i najwpływowszych w Meksyku, przeto podróży tej przypisują wielkie znaczenie.

Nowy Jork. (WAT.) Komendant Vera Cruz generał Funston donosi, że generał meksykański Naas znajduje się już w pobliżu Vera Cruz na czele 12.000 ludzi.

Meksyk. (WAT.) Komendant Tampica generał Zaragoza donosi, że w sobotę powstańcy zaatakowali Tampico, zostali jednak odparci.

Pierwsza wielka bitwa.

Nowy Jork. (WAT.) Admirał Howard donosi z Mazatlan, że w odległości 20 mil od Acapulca **przyszło do krwawej bitwy między wojskami Stanów a Meksykanami.** Szczegółów na razie brak.

Dalsze zbrojenia.

Londyn. (Tel wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj obradował gabinet nad kwestyą meksykańską kilka godzin. **Przygotowania wojenne prowadzone są dalej.**

Z Albanii.

Wiedeń. (WAT.) „Albana Coresp.“ donosi, że między Janiną, Leskowici i Korycą kursuje 15 samochodów greckich, na których znajdują się sanitaryusze greccy, którzy opatrują rannych Epirotów.

Greckie automobile państwowe pełnią służbę pocztową dla Epirotów.

Ateny. (WAT.) Rokowania między Zografosem a międzynarodową komisyą kontrolną stanęły na martwym punkcie. Zografos żąda bowiem autonomii także dla Korycy, Chimary i Argyrocastro, na co komisya kontrolna zgodzić się nie chce.

Grecy palą!

Valona. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Grecy wypędzeni z Kolonii, **zapalili Leskowici.** Także wiele mniejszych miejscowości zostało spalonych.

Również z albańskiej strony donoszą, że wiele miejscowości w południowej Albanii **stoi w płomieniach.** Fakt ten dowodzi, że zamiast powstańców grasują po Albanii **wojska greckie.**

Zeznania Duliskovicza.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął swe zeznania D u l i s k o v i c z. Sala rozpraw jest przepełniona. Świadek zeznaje po węgiersku, zaś jako tłomacz funguje urz. kolej. Bruckner. Adw. Dudykiewicz domagał się, aby Duliskovicz zeznawał po rusku lub po niemiecku, ten jednak oświadczył, że po niemiecku nie umie, po rusku rozumie, ale jego ojczystym językiem jest węgierski i w tym języku zeznaje.

Adw. Dudykiewicz sprzeciwił się także zaprzysiężeniu świadka, zarzucając mu, że od hr. Bobrińskiego **otrzymał 3.000 rbl. t. j. 7.500 K** zaś rządowi węgierskiemu zwrócił tylko 2.000 K. Duliskovicz działał nadto jako prowokator w północnych Węgrzech.

Trybunał uchwalił Duliskovicza zaprzysiądz, zaś adw. Dudykiewicza **ukarał grzywną 50 K** za obrazę świadka.

Duliskovicz zeznaje, że przed 2 laty otrzymał polecenie zbadania, czy agitacya prawosławna na Węgrzech ma charakter polityczny, czy religijny. Badał więc tę sprawę i wtedy poznał się z braćmi Gerowskimi z Czerniowiec. Od nich dowiedział się, że **hr. Bobriński prowadzi całą akcyę** i otrzymał do tegoż listy polecające. Gerowscy chcieli na Węgrzech wydawać gazetę rusofilską, której redaktorem miał zostać Duliskovicz. Otrzymał on szereg listów polecających także od działaczy węgierskich rusofilskich między innymi do red. Hryniewieckiego we Lwowie. Kiedy miał wyjechać do Rosyi, pop ruski w Budapeszcie Kordasiewicz dał mu polecenia do **Poczajowa i biskupa Antoniusza.**

Gerowski tłomaczył mu, że agitacya rusofilska w Galicyi rozwija się bardzo dobrze. **Pieniądze idą z Rosyi.** Podobnie Rosya działa i na Bukowinie a pieniądze **przesyłane są przez Rumunię.** Gerowski dał mu także pismo uwierzytelniające do swoich zaufanych na Węgrzech.

Kiedy miał jechać do hr. Bobrińskiego, Gerowski polecił mu przygotować raport o stanie agitacyi na Węgrzech. Hr. Bobriński przyjął go **bardzo serdecznie i dał mu 2.000 K.** — Dalsze przesłuchanie nastąpi jutro.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi o stanie zdrowia cesarza: Cesarz spał w nocy dobrze. Objawy kataralne są nieco mniejsze niż wczoraj. Ogólny stan zdrowia jest bez zmiany dobry.

Delegacye.

Budapeszt. (T. B.) Komisya dla spraw marynarki delegacyi węgierskiej rozpoczęła obrady nad kredytami na marynarkę.

Giełda.

Wiedeń. (tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre. Ruch był jednak słaby.

Pojedynek polityczny.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza **wyzwał wczoraj na pojedynek Stef. Rakowskiego** tajnego radcę, za obrazę. Pojedynek na szable odbędzie się **dzisiaj.**

Proces Szvihy.

Praga. (tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się proces Szvihy. Pół godziny przed otwarciem sali rozpraw, gmach sądowy był obleżony przez publiczność. **O wstęp staczano bójki na pięści.** Przybyło bardzo wielu posłów. O 3 kwadranse na 9 przybył Szviha z adwokatami. Był bardzo blady ale pewny siebie. O godz. 9 wszedł trybunał z prezydentem na czele. Oskarżony odpow. redaktor „Narodnich Listów“, przybył w towarzystwie adwokata. Po odczytaniu aktu oskarżenia, oświadczył oskarżony, że do winy się nie poczuwa. Artykuły drukowano z jego wiedzą, gdyż materyał do nich z dowodami otrzymał z bardzo pewnej strony. Następnie odczytano korespondencyę b. posła Anyża, która była podstawą do artykułów.

Obie strony zaproponowały wezwanie do rozprawy szeregu świadków, między innymi dr. Kramarza i wielu posłów i profesorów uniwersyteckich.

W obronie polskiej ziemi.

Wilno. (WAT.) „Kuryer wileński“ donosi, że ks. Czartoryscy, do których należał przedtem wielki majątek Łohoj, chcą z powrotem odkupić ten majątek z rąk hr. Tyszkiewicza, który chce go sprzedać w obce ręce. O ile sprawa ta nie jest spóźniona — dodaje dziennik — będzie można uratować ten cenny szmat ziemi polskiej.

O serwituty w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (WAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi w sprawie zniesienia serwitutów w Królestwie Polskiem. Ogólną zwróciło uwagę, że opozycya głosowała systematycznie przeciw wszystkim poprawkom Koła polskiego.

Polska interpelacya.

Petersburg. (WAT.) Komisya interpelacyjna Dumy przyjęła interpelacyę polską, zgłoszoną z powodu ograniczenia przez gubernatora wileńskiego prawa używalności języka polskiego na Litwie.

Misya turecka w Liwadyi.

Liwadya. (T. B.) Car przyjął nadzwyczajną misyę turecką, minister Talaad przedstawił członków misyi. Wieczór odbył się obiad galowy, podczas którego Talaad siedział po prawej stronie cara. W obiedzie wzięli udział dygnitarze i ministrowie, wśród nich Sazonow. Car wzniósł toast na cześć sułtana i na rozwój państwa tureckiego.

Wizyta carska w Paryżu.

Paryż. (WAT.) W kołach informowanych obiega pogłoska, że car w październiku przybędzie z rewizytą do prezydenta Poincarego.

„Journal“, który wiadomość tę przynosi dodaje, że rokowania w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone i dlatego nie można jeszcze podać dokładnego terminu przyjazdu cara.

Paryż. (T. B.) „Journal“ donosi, że pewna wysoka osobistość rosyjska oświadczyła, że car przybędzie do Paryża w jesieni b. r. Prezydent Poincare odwiedzi cara w lecie.

Bethmann Hollweg ustępuje ?

Frankfurt. (WAT.) „Frankf. Ztg.“ w artykule p. t. „Zmęczony kanclerz“ publikuje wiadomość, że w kołach politycznych obiega pogłoska, iż kanclerz Bethmann Hollweg użyje śmierci żony, jako pretekstu do ustąpienia ze stanowiska kanclerza. Kanclerz zaproponował podobno już cesarzowi kandydata na swego następcę. Rokowania te jednak otacza taka tajemnica, że nawet najbliższe otoczenie kanclerza nic o tem nie wiedziało.

Pierwsze zapowiedzi burzy parlamentarnej.

Paryż. (T. B.) W kołach parlamentarnych słychać, że radykalny deputowany i były minister wojny Messimy zamierza zgłosić w Izbie deputowanych wniosek o **skrócenie czasu służby wojskowej na 30 miesięcy.** „Figaro“ sądzi, że przy obecnem położeniu w Europie **nie może być mowy** o zniżeniu czasu służby wojskowej. W każdym razie możliwem jest, że w Izbie deputowanych przyjdzie w tej sprawie **do poważnego konfliktu.**

„Rezolucya gilotynowa“.

Londyn. (T. B.) W izbie gmin premier Asquith przedłożył t. zw. „rezolucyę gilotynową“, która wyklucza dyskusyę nad ustawą zasadniczą o homerulu dla Irlandyi, jeżeli po raz trzeci przedłożoną będzie parlamentowi. Premier zaznaczył, że w razie uchwalenia przez izbę niższą, nawet na wypadek odrzucenia jej przez izbę wyższą, ustawa wejdzie w życie, ale obowiązuje się po uchwaleniu ustawy o homerulu, jeszcze przed Zielonemi Świętami wnieść bil dodatkowy, który znajdzie większość w izbie wyższej, zawierać bowiem będzie kompromis w sprawie ulsterskiej.

Rokowania o konwencyę salonicką.

Ateny. (T. B.) W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencya między delegatami greckimi i serbskimi w sprawie konwencyi w Salonice. Delegaci doszli do porozumienia i panuje przekonanie, że na następnej konferencyi konwencya będzie podpisaną.

Karabiny maszynowe dla Ulsteru.

Londyn. (WAT.) Mimo wielkiej czujności władz, udało się ulsterczykom wylądować w hrabstwie Down 20 karabinów maszynowych.

Ukaranie mordercy murzynów.

Bruksela. (WAT.) Przed tutejszym najwyższym sądem kolonialnym, jako apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw szefowi jednego z okręgów w Kongo belgijskiem, Martiniemu, który już przez poprzednią instancyę skazany został na 12 lat ciężkich robót. Martini zastrzelił 6 krajowców i dał polecenie zastrzelenia jeszcze 11 krajowców.

Wybuchy Etny.

Rzym. (WAT.) Dyrektor obserwatoryum na Etnie, prof. Rico, telegrafuje, że Etna znajduje się w okresie wybuchów. Cały główny krater napełniony jest żarzącą się ławą. Z innych kraterów wybuchają olbrzymie kłęby dymu.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Na tej drodze składa z głębi serca płynące »Bóg zapłać« Wielebnemu X. Romanowi Małcie, W. X. Rudolfowi Kraupie, W. X. Aleks. Oburbańskiemu za odprowadzenie zwłok ś. p. Błażeja Druciaka na miejsce wiecznego spoczynku i wszystkim, którzy w tym smutnym obrzędzie udział wziąść raczyli, lub wyrazami współczucia boleść koić usiłowali.

Wdowa z dziećmi.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w mieście i na prowincyi.

Telefon 1859.

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37

polecają najtaniej

PERFUMY, MYDŁA, KREMY, PUDRY,

wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. PERFUMY FRANCUSKIE, w miniaturowych flakonikach, po 20 hal — PUDER FRANCUSKI PO 30 HALERZY. Główny skład mydeł, Malinowskiego. – MYDŁA KWIATOWE po 6 sztuk w kartonach za Kor. 1·

ROGOŻKI KOKOSOWE szczotkowe i żelazne.

Masa francuska, wosk, Cirina, szczotki i aparaty do froterowania. Prądnicka maść ogrodnicza do szczepienia. 604

NOWOŚĆ! DUNTLEY-BISON

pneumatyczne aparaty do czyszczenia dywanów, nader praktyczne i tanie.

Prospekta i sposoby użycia na życzenia darmo.

MASŁO POTANIAŁO

kuchenne

i

deserowe

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania

SOLE DO PICIA I DO KĄPIELI

Sól morska do kąpieli nadzwyczaj skuteczna

SÓL „CEREBOS" NAJLEPSZA SÓL STOŁOWA

w handlu

J. WENTZLA w Krakowie, Rynek gł. 19

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje"

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1, wschodni proszek do mycia K. 1·50, są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfymeryi „Zeidijje" G. Proche, Brcka, Bośnia

Potrzeba od 1. lipca

Ekonoma-Gorzelnika

na stół z płacą 1000 kor. rocznie. Odpisy świadectw do Zarządu Dóbr **Zwiernik** p. Pilzno. 649

Wina

do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Asss słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flazkach litr o 30 h. drożej, u ks. **Piotra Krawca w Nanaszowicach** Szepes Megey Węgry. 164775



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej

w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

6000 małych pudełek Kola-Dultz darmo!



Każdemu, mającemu słabe nerwy polecam na próbę, mój środek. Wzmacnia on bowiem nerwy i polepsza przez to tak dalece zdrowie, że każdy czuje się wkrótce rzeźkim, zdrowym i wesołym, jak tego natura wymaga. Kola-Dultz strzeże i na przyszłość nerwy przed osłabieniem. W interesie więc każdego czytającego to ogłoszenie, a który nie posiada silnych nerwów lub czuje się zmęczonym lub też cierpi na bezsenność i ból głowy, radzę by próbował Kola-Dultz, a z pewnością powie wkrótce, tak jak wszyscy mówią:

Niema już nerwów więcej!

Najsilniejszemi nerwami bowiem są te, których się najmniej czuje. Kola-Dultz jest przyjacielem nerwów; jest to środek przyjemny w użyciu i stale wzmacniający. Kola-Dultz jest bezwarunkowo nieszkodliwym i polecenia godnym dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Starość nie może się nań poskarżyć. Jestto czysty preparat na wzmocnienie nerwów. Kola-Dultz jest wszędzie w użyciu, gdzie tylko okażą się słabe nerwy, bóle itp. dolegliwości. Jest on jedynym, nieprześcignionym środkiem! Proszę napisać natychmiast kartkę korespondencyjną i zażądać przysłania darmo jednego pudełka na próbę.

Apteka św. Ducha, Budapeszt VI., Abt. 305.

Dla letników i udających się do miejsc kąpielowych poleca i wysyła, na prowincyę w każdej ilości:

A. HAWEŁKA w Krakowie

c. k. nadworny dostawca

Herbatę kwiatową z ostatnich zbiorów, „RANGALLA CEYLON TEA" w dwóch gatunkach:

No. I.	à	K. 1·40	za	$^1/_4$ funta
„ „	„	K. 1·75	„	$^1/_8$ „
„ II.	„	K. 1·20	„	$^1/_4$ „
„ „	„	K. 0·65	„	$^1/_8$ „

Śmietanka holenderska, sterylizowana, do kawy i herbaty rozpuszczona z 100% mleka, daję wyborną śmietanę.
Śmietana holenderska, na lody, kremy i planki w puszkach $^1/_4$, $^1/_2$, 1 i 2 litr.

Dla przyjezdnych poleca:

piękne, z nowoczesnym komfortem stylowo urządzone sale jadalne i gabinety, ogródek, kuchnia wzorowo urządzona, podaje potrawy gorące i zimne, od najskromniejszych, do najwytworniejszych. Bufet zaopatrzony w najbardziej doborowe przekąski. Własne chłodnie maszynowe.
Na I. p., osobne sale (malowidła p. Tetmajera) na zamknięte zebrania tow.

Sól stołowa.

Od 20 stycznie 1914 wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej bez zetknięcia się z ręką ludzką z chemicznie oczyszczonej solanki po cenie monopolowej 20 Kor. 24 hal. za 100 kg bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg lub też w kartonach, po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości!

Dobre i tanie pierze

1 kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·—, lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80, — białego K. 4·, — lepszego K. 6·, — puszystego, śnieżno-białego K. 8·, — najlepszego białego K. 9·50, — puszystego szarego K. 6·, 7· i 8·. — puszystego białego K. 10·, puchu z piersi K. 12·, — puchu cesarskiego K. 14. Od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x 20 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x90 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16·, — półpuchem K. 20·, — puchem K. 24·, — pojedyncze pierzyny K. 12·, 14·, i 16·, pojedyncze poduszki K. 3·, 3·50 i 4·, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15·, 18·, i 20·, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5·, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13·, 15·, i 18·, przesyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45 (Böhmerwald).

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

Magazyn Nowości i Strojów damskich

K. ŚCIBOROWSKIEGO

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

poleca największy wybór

szlafroczków od kor. 7.50 do najwykwintniejszych

Rządowo zaprawiona

Fabryka wód miner. i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregneryach. Cenniki na żądanie darmo.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBOW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50, Filia: ul. Szpitalna 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

Szczawnica Sezon od 20 maja do 20 września.
Szczawy alkaliczno-słone (7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.
Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 1·60 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K. WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i odwociny spalane w specyalnym piecu. Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach

PENSYONAT POD „POGONIĄ"

w Krynicy obok kościoła w ładnem położeniu pokoje suche wygodnie urządzone, wikt zdrowy domowy, od 15. maja przyjmuje gości na mieszkanie, pannienkom zapewniona opieka jak przez lat przeszło 20 prowadzony będzie we własnem zarządzie.

TH. Siemieńska 655
Wł. Willi i pensyonatu w Krynicy

Niedawno wyszła z druku broszura pod tytułem:

„Stwórzmy prasę katolicką"

Napisał X. Józef Mazurek.
Nakładem „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej".

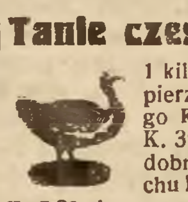
Może służyć do odczytów i pogadanek o znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **50 hal.** 656

Wózek

na resorach o dwóch siedzeniach i fajeton używany tanio do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec **ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 109** 629 czwarty dom za pocztą

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2· lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6·— najlepszego K. 7·20, lepszego gat. K. 8·40, szarego puchu K. 6,— białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x16 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200x140 cm, a K. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—,. Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—,. Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo

Artur Wollner Lobes
k. Pilzna Czechy.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, **w jaki sposób** osiągnęłam przy długich i ciężkich **dolegliwościach astmy**, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im. Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.
Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomość tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko o frankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowice Nr. 383. koło Pragi (Czechy). 156

500 koron! płacę temu komu mój **„Ria — Balsam"**

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek**, zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego **słoika wraz z listem** gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2·50. Kemeny, Kaschau (Kassan) — I Poczt. fach. 12|134 (12|7 46) Węgry.

Miód pszczelny deserowy

kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7 Kor. 80 h.

Masła naturalne 422

codziennie świeże, 5 klg. paczka za 11 K. 75 h., wysyła za zaliczką

Jan Wyczyński, Husiatyn 185.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8·95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Leopold WEISZ i Ska
Budapeszt IX Hentes-utc 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 101

ADRESY FIRM

które polecamy uwadze naszych czytelników.
DZIAŁ INFORMACYJNY:

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA :: DO TEGO PISMA ::

Fotograficzne
PŁYTY PŁYNY PRZYBORY
PRZYRZĄDY PAPIERY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Auto techniczny dom handlowy
„STAR" Kraków, Wiślna 4.
Poleca bogato zaopatrzony skład przyborów automobilowych, płaszczy oraz węży powietrznych „Michelin": oliwę, smary, benzynę itp. Posiada również rowery najlepszych marek na składzie.
NOWOŚĆ! Oildag i Gredag nowy sposób smarowania motorów.

MAGAZYN FIRMY
L. FADEN
w Krakowie Floryańska 26 l. I piętro.
poleca okrycia damskie, ubrania turystyczne, i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. Peleryny i ubrania nieprzemakalne plecaki i aluminium po najtańszych cenach.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Prześliczne szlafroczki
od najniższych cen **tylko**
Karmelicka 7
„KIMONO"
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

DZIERŻAWA

wielkiego Hotelu we Lwowie

jest do objęcia zaraz.

Hotel posiada wspaniałą restauracyę, 107 pokoi gościnnych, rozmieszczonych na 5 piętrach. — Cały gmach oświetlony jest elektrycznie i ogrzewany centralnie.

Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
ul. Dunajewskiego L. 3.

Tamże są do przejrzenia warunki dzierżawy hotelu.

Ważne dla Turystów, Skautów, osób podróżujących i dla c. k. Wojska!

Trudność otrzymania w podróży dobrego mleka została rozwiązaną. Zakład „LAKTOL" dostarczy mleka w proszku, z którego można każdej chwili sporządzić gorące mleko płynne, smaczne i zupełnie wolne od zarazków. Dla P. T. Towarzystw i c. k. Armii udziela się wszelkich informacyi oraz demonstruje się sporządzanie mleka i badanie tegoż na tłuszcz codzienie od 6—7 wieczór. 643

Wyłączne zastępstwo na Galicyę **„LAKTOL"** ulica Karmelicka L. 15.



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów Sykstuska 38.



ZAKŁAD
ART.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7.
(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególnie GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Okazyjna lokacya

kapitału. Dom z zabudowaniami gospodarskiemi i 3 morgi z sadem do sprzedania **tylko** chrześcijaninowi Dom dzierżawi Żandarmerya. Bliższych wiadomości udzieli Urząd pocztowy **w Paleśnicy** pow. Brzesko. 65

LIDO WENECYA

Najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami

Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Beins
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie. Instyt. Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego